

W ostatnich dniach więcej niż o piłce w środowisku Romy mówiło się o kłótni między Osvaldo i Lamelą, która zaowocowała ukaraniem tego pierwszego. O ile sam incydent budzi niepokój, to jednak dziennikarze dostrzegli pewną ciekawą prawidłowość...

Jak przekonują rzymscy dziennikarze, analizując historie i statystyki Romy, czasem lekka przepychanka służy drużynie bardziej niż innowacyjny schemat czy rozmowa z mental coachem. Oczywiście nie można do tego podchodzić zbyt serio, ale wydaje się, że w Trigorii terapia szokowa przynosi czasem lepsze efekty niż delikatne nawoływanie do jedności z w grupie.

Co ciekawe, to właśnie surowy klimat Udine wydaje się najbardziej działać na nerwy Giallorossim. Cztery sezony temu Panucci i Doni nie pozostawili wiele domysłom (w przeciwieństwie do Osvaldo i Lameli), przekraczając bezpieczny dystans po голу Di Natale. Po tym wydarzeniu Roma szybko jednak wróciła do lotu i zdobyła trzy punkty w kolejnym spotkaniu, z Catanią, w którym uczestniczyli obaj zwaśnieni wcześniej gracze.

Historia piłki, jako że tworzą ją ludzie, bogata jest w podobne epizody. Wyjątkowość Romy pozwala jednak zachować optymizm. W Rzymie ze strać rodzą się zwykle wygrane. Jak w ubiegłym sezonie, kiedy Totti i Burdisso wymienili kilka epitetów w końcówce meczu z Cluj, a potem kontynuowali pojedynek w tunelu prowadzącym do szatni. To było zresztą w podobnym do obecnego okresie, a po tamtym zajściu Roma sprezentowała sobie i kibicom pogodne Boże Narodzenie, pokonując Bari na Olimpico w kolejnym meczu, a potem także tryumfując na San Siro po strzale goleniem przez Borriello. Sam Borriello zresztą święty nie jest. Napastnik z Neapolu dał się poznać (a może i dzięki temu został pokochany?) rzymskiej publiczności nie tylko jako świetny strzelec, ale też osoba niezbyt skłonna do kompromisów. Kilka miesięcy później to on był bohaterem głośnej dyskusji. Wyzywający: Menez. Ring: stadion Via del Mare w Lecce. W ostatnich minutach meczu Francuz, pokazał eks-Milaniście wymownym gestem, żeby "spadał". Rolę piorunochronu spełnił wtedy Brighi, który zatrzymał Borriello zanim słowny spór przerodził się w rękoczyn. Z dyskusji tej (wykluczając pojedynek w Doniecku 3-0, jako że już pierwszy mecz przesądził tu sprawę), wynika wygrana w derby 2-0 w kolejnym meczu. To było zresztą pamiętne piąte z kolei zwycięstwo w meczu z lokalnym rywalem.

Najbardziej znana kłótnia w nieodległej historii Romy należy jednak do Perrotty i Vucinica, którzy najpierw starli się na boisku, a potem w szatni po meczu Roma-

Sampdoria. Tym meczu, który do dziś wszyscy pamiętamy, jako że wygrana Sampy odebrała Romie szansę na scudetto. Ale znowu kolejny po kłótni mecz przyniósł trzy punkty w starciu z Parmą byłego romanisty Panucciego kolejnego gracza, który zamiast policzyć od 10 do 1, pozwala sobie czasem zaszaleć. W sezonie 2007-2008 obrońca i Aquilani wdali się z spór na treningu, dokańczając kłótnię, która zaczęła się po zakończeniu meczu z Juventusem kilka dni wcześniej. I znowu gorąca atmosfera przed zbliżającym się meczem z Realem Madryt. Pizarro i Mancini odrobili zaległości, przekreślając przewagę Realu i potwierdzając, że kłótnie – paradoksalnie – czasem służą Romie.

Może jako pierwsi tę szczególną cechę Romy zauważyli Francuzi. W kolejnym roku, kiedy Roma walczyła o 4 miejsce i przygotowywała się do starcia z Genoą, Menez i Mexes zdecydowali się podkręcić atmosferę i pomóc szczęści. Nie znajdując rywali wewnątrz Trigorii, zadowolili się zadymą poza nią, w znanym rzymskim lokalu. Wynik się nie zmienił: Roma-Genoa 3-0 i odnowione nadzieje na miejsce w europejskich pucharach. Menez odświeżył tę tradycję także w ubiegłym sezonie. Po kolegach (spór z Borriello) i przeciwnikach poza Trigorią, na liście rywali brakowało tylko trenera. Znalazł swój obiekt w Montelli. Dwójka ta starła się w gorącej wymianie zdań na treningu po przegranej z Interem w Coppa Italia. Naturalnie w kolejnych dwóch meczach Roma wygrała. W pierwszym z nich Francuz był nawet w wyjściowym składzie. Ja masakrowałem wszystkich moich kolegów. Potrafiłem im nieźle nawymyślać – mówi Roberto Pruzzo, potwierdzając „normalność” starć między kolegami z drużyny. Biorąc to pod uwagę, może po zakończeniu renowacji boisk trzeba wyremontować także szatnię, wyznaczając czerwony i niebieski narożnik...

Ostatnie kłótnie i następujące po nich wygrane:

2011-11: kłótnia Heinze-Luis Enrique po meczu Roma-Milan 2-3 (trener zaprzecza, że do kłótni doszło). Dwie wygrane pod rząd: z Novarą i Lecce.

2010-11: kłótnia Totti-Burdisso w końcówce meczu Cluj-Roma 1-1. Następnie trzy wygrane pod rząd.

2010-11: kłótnia Menez-Borriello w końcówce meczu Lecce-Roma 1-2 . W kolejnym meczu ligowym Roma-Lazio 2-0.

2010-11: kłótnia Montella-Menez na trenigu po wyjazdowym meczu półfinałowym Coppa Italia. Dwie wygrane z kolei.

2009-10: kłótnia Perrotta-Vucinic w meczu Roma-Sampdoria 1-2. Kolejny mecz Parma-Roma 1-2

2008-09: kłótnia Panucci-Spalletti przed meczem Napoli-Roma wygranym przez Romę 0-3. Kolejny mecz Roma-Palermo 2-1.

2007-08: kłótnia Doni-Panucci w czasie meczu Udinese-Roma 1-3. Kolejne mecze: Roma-Catania 1-0 i Giallorossi niepokonani do końca sezonu.

2007-08: kłótnia Menez i Mexesa w lokalu 'Gilda'. Potem Roma-Genoa 3-0.

2007-08: kłótnia Panucci-Aquilani na treningu. Następny mecz: Roma-Real Madrid 2-1.

2005-06: kłótnia Kuffour-Montella na treningu. Następny mecz: Messina-Roma 0-2.

Autor: kaisa